



Epiphone

Toby Deluxe Bass IV

Po wielu latach Epiphone uczynił zadość tradycji konstruowania nowoczesnych, odważnych instrumentów, której etapem była współpraca z Michaeliem Tobiasem zapoczątkowana ponad dwadzieścia lat temu.

Na wstępie kilka słów o tym wyjątkowym projektancie i lutniku - Michaelu Tobiasie. Basy sygnowane jego nazwiskiem ujrzały światło dzienne ponad 30 lat temu i od razu znalazły swoje miejsce obok wyjątkowych i charakterystycznych konstrukcji z lat 80. zawsze wykonywanych ręcznie i obowiązkowo w Stanach Zjednoczonych. Michael swoje pierwsze wiosło stworzył w 1977 roku, ale nie zapoczątkowało ono jakiejś wielkiej ekspansji na amerykańskim rynku. Firma Michaela, The Guitar Shop, przeniosła się z Florydy do San Francisco w 1980 roku, a stamtąd już tylko krok dzielił lutnika od Los Angeles, gdzie osiadł w 1982 roku. Michael cały czas dzielił produkcję własnych gitar z reperowaniem innych i zwykłą pracą lutniczą, starając się wypłynąć na szersze wody z własną produkcją, ale bez skutku. W 1990 zdecydował się sprzedać własny brand Gibsonowi i z jego pomocą zaczęła się złota era Tobiasa. Wiosła wykonywane w latach 1990-1992 były jednymi z najbardziej poszukiwanych i pożądanych przez basowych znawców. Tobias miał wówczas dziesięciu pracowników i projektował basy całkowicie ręcznie, co uniemożliwiało mu realizowanie choćby w przybliżeniu liczby zamówień, jakie miał na swoje instrumenty. Dzięki temu jego instrumenty z tych lat zawsze były poszukiwane na wszelkich giełdach i aukcjach. Tytułowy model De Luxe to ulubieniec basistów i, jak sądzę, Wam też przypadnie do gustu. Zainteresowanie wzmożni na pewno atrakcyjna cena, którą znajdziecie po prawej stronie w ramce.

Budowa

Na podstawie epiphone'owskiej produkcji zastanówmy się, czym te gitary od trzech dekad tak urzekają swoich użytkowników. Jej kształt to autorski projekt Michaela sprzed trzydziestu lat, nadal prezentujący się świetnie. Zaryzykuję nawet stwierdzenie, że w historii serijnych wiosół niewiele powstało tak efektywnych, sportowych kształtów. Niewielka waga instrumentu wynika przede wszystkim z jego lipowego korpusu, który jest podstawą dla brzmienia.

Przypomnijmy, że drewno lipy jest lekkie, niezbyt gęste i miękkie, czego jednak nie należy traktować dosłownie. Te cechy wynikają z określonych tabel i porównań, ale lite drewno to lite drewno i dla wielu nawet lipa zawsze będzie lepsza od wielu innych gatunków lutniczych. Zwłaszcza tak przyjemnie wykończona, w naturalnej formie zabezpieczona barwnym olejem, pozwalającym nazywać kolor tego konkretnego egzemplarza walnut (orzech). Do takiej właśnie deski przymocowano czterema śrubami słynny, objęty patentem Tobias Asymmetrical Neck z klonu. Tobias był jednym z pierwszych, który stosował asymetryczny kształt szyjki w przekroju - cieńszy u dołu, grubszy u góry. Daje to łatwość

testował
Maciek Warda



Epiphone
Toby Deluxe Bass IV

opis

Gitara basowa o estetyce nawiązującej do kultowych basów Tobias, niezwykle ergonomicznych kształtach i nowej aktywnej elektronice wzbogaconej o potencjometr toneexpressor.

cena
962 PLN

sprzęt dostarczył
Lauda Audio
tel. 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl



strona producenta
www.epiphone.com



Tobias był jednym z pierwszych, który stosował asymetryczny kształt szyjki w przekroju – cieńszy u dołu, grubszy u góry. Daje to łatwość w operowaniu zarówno przy pierwszych progach, jak i w pozycjach wysokich, wzmocnioną dodatkowo matowym wykończeniem całości. Umożliwia większą szybkość zmiany pozycji na gryfie i lepsze czucie gry.

w operowaniu zarówno przy pierwszych progach, jak i w pozycjach wysokich, wzmocnioną dodat-

Michael cały czas dzielił produkcję własnych gitar z reperowaniem innych i zwykłą pracą lutniczą, starając się wypłynąć na szersze wody z własną produkcją, ale bez skutku. W 1990 zdecydował się sprzedać własny brand Gibsonowi i z jego pomocą zaczęła się złota era Tobiasa. Wiosła wykonywane w latach 1990–1992 były jednymi z najbardziej poszukiwanych i pożądanymi przez basowych znawców.

kowo matowym wykończeniem całości. Umożliwia większą szybkość zmiany pozycji na gryfie i lepsze czucie gry. Dwadzieścia cztery progi medium jumbo nabite na palisandrową podstrunnicę mają tutaj uzasadnienie, bo dostęp nawet do ostatniego jest łatwy i oczywisty, podobną łatwość wykazuje jedynie bezprogowy Ibanez Gary'ego Willisa, o czym miałem okazję przekonać się na ostatnich targach we Frankfurcie. 12-calowy radius instrumentu jest bardzo przyjemny i płaski w odczuciu. Skala instrumentu to 34 cale (dla czwórki wystarczy), a struna przy charakterystycznej główce opiera się na siodełku z PCV oraz niskoprofilowym, prostym mostku, który spełnia już wszystkie swoje zadanie z nawiązką. Struny w tym miejscu trzymają się pewnie i nic tu się nie przemieszcza niekontrolowanie, nawet przy dość szalonej grze i vibrato. Producent zapewnia, że struny wykonano ze szwedzkiej stali, a ich rdzeń ma przekrój heksagonalny. Według znawców daje to nieco jaśniejszą barwę, a kanty wbijające się w owijkę dają większą stabilność stroju. Teraz pozostały osprzęt, którego większość pokryta jest czarnym lakierem, a cały spełnia swoją rolę bez zarzutu. Zaczepy na pasek, klucze Epiphone Deluxe Plating die-cast oraz pręt napinający, do którego dostęp mamy od strony przetwornika

gryfowego uzupełniają ten zestaw. Elektronika nie ma nic wspólnego z układami znanymi z Epiphone'ów lub Gibsonów. Składają się na nią dwa przetworniki single-coil: Tobias SCR oraz Tobias SCT, wspomagane zasilane aktywnym preampem. Jego z kolei można regulować za pomocą potencjometrów volume, tone (jeden dla wszystkich), blend, czyli miks pomiędzy sygnałem z SCR i SCT, oraz tajemniczy toneexpressor, który jest czymś niezwykle, jeśli chodzi o basówki, mianowicie filtrem i boosterem w jednym. Nie jest jednak jakimś novum, bo już pod koniec lat trzydziestych (!) istniał pedał Epiphone'a o nazwie Tonexpressor, który kontrolował głośność (góra/dół) i barwę (obrót w prawo/lewo) w gitarze lap steel, a później przekształcił się w... wah wah. W modelu Riviera z lat 60. nazwano tak szereg przełączników barwy a na czym polega jego praca na pokładzie Toby'ego? Wzmacnia po prostu obydwa przedziały pasma w tym samym czasie – i górę, i dół, o czym będzie mowa poniżej – kształtując całe spektrum częstotliwości.

Komfort i brzmienie

Tobiasa De Luxe IV stworzono, jak sądzę, dla tych, którzy nie boją się cięż-



Wszystkie elementy tego wiosła są stworzone po to, by umożliwić muzykowi ciężkie ćwiczenia, a potem czarowanie swoją techniką, i jednocześnie sprawiać mu jak najwięcej radości.

ko ćwiczyć, by potem czarować swoją techniką. Wszystkie elementy tego wiosła są stworzone, by to umożliwić i sprawić jak najwięcej radości użytkownikowi. Przyszła, że pierwszy raz mam przyjemność trzymać w dłoniach bas tobiaso-podobny, i ten fakt zmienia trochę moje pojęcie o wygodzie gry. Do tej pory uważałem za szczyt ergonomii oraz łatwości obsługi basy Ibaneza serii SR. Gdy bierze się pierwszy raz Tobiasa do rąk, można oniemiać z wrażenia, jaki on lekki, jaki wyważony i miły w obcowaniu. Jest to oczywiście spowodowane lekkością deski, matowym wykończeniem szyjki, jej profilem i ustawieniem strun (akcja, spacing). Śmiało można stwierdzić, że nie ma drugiego takiego basu na świecie. Dopóki nie zdecydujemy się zagrać na nim pierwszych dźwięków, będzie to nasza filigranowa grecka (no przecież!) muza, której sam dotyk powoduje otwarcie zmysłów i bogatszą percepcję. Testowany Toby nie jest jednak „samograjem” z jednej prostej przyczyny. Nawinięte struny są na początku dość twarde. Ja przyzwyczajałem się do ich twardości w kilka dni, ale dzięki temu odkryłem wyjątkowe walory podczas grania krótkich riffów, dynamicznych fraz i akcentów. W ogóle Toby świetnie zachowuje się podczas slapu, wymagając użycia większej niż standardowo siły, ale odwdzięczając się za to

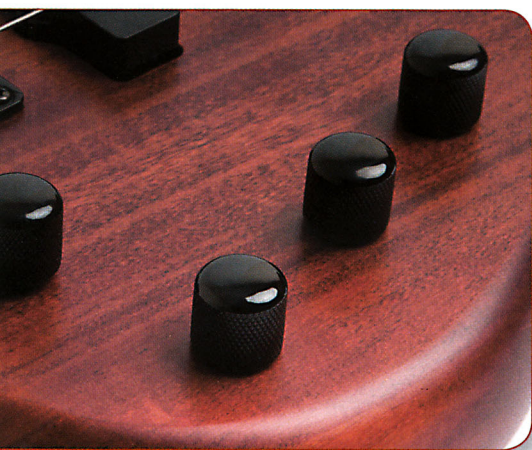


Elektronika gitary nie ma nic wspólnego z układami znanymi z Epiphone'ów lub Gibsonów. Składają się na nią dwa przetworniki single coil: Tobias SCR oraz Tobias SCTwspomagane aktywnym preampem.

wspaniała selekcją i punchem. Toby pozwala swobodnie ogrywać gęste i szybkie przebiegi i w tym aspekcie na pewno jest wyścigówką. Podczas gry moja lewa, obejmująca gryf dłoń czuła wyjątkowy rezonans przeszywający całe ciało, a gitara mimo lekkości dawała odczuć niezwykłą sztywność i zespolenie elementów w jedno wyjątkowe narzędzie. Dwa single przy grze palcami dają jej przede wszystkim jasny, dźwięczny ton, który może nie należy do najgęstszych i najpotężniejszych, ale zawiera za to doskonale zbalansowaną kolorystykę brzmieniową, w której żadne pasmo nie wychodzi przed szereg. Potencjometr Blend, gdy zatrudnia pickup mostkowy, pozwala uzyskać brzmienie bardziej skupione i zwarte; pickup gryfowy natomiast to już miękkość i tonalność typowa dla pojedynczych cewek – grając samotnie, potrafi imitować niemal kontrabas dzięki doskonałej projekcji sprężystości strun i zawarciu w brzmieniu drewnianej, akustycznej naturalności soundu. Potencjometr toneexpressor kształtuje całe spektrum częstotliwości poczynając od płaskiego i nieco introwertycznego brzmienia przez neutralne, typowo przestrzenne i singlowe, po wzmocnione, głębokie z dźwięczną górką, idealne dla gatunków dub, soul czy world music.

Podsumowanie

Z tym basem odnajdziemy się w niemal każdym gatunku, a wszyscy młodzi i chcący zadziwić świat swoimi popisami powinni się w niego zaopatrzyć. Wydaje mi się, że nie sposób nie polubić tego wiosła zaraz po wzięciu go do rąk. Epiphone Toby De Luxe IV wymaga od nas odrobinę więcej czasu na oswojenie się, chyba że wymienimy struny na takie jak lubimy – wówczas udana współpraca rozpocznie się od razu.



Z tym basem odnajdziemy się w niemal każdym gatunku, a wszyscy młodzi i chcący zadziwić świat swoimi popisami powinni się w niego zaopatrzyć. Wydaje mi się, że nie sposób nie polubić tego wiosła zaraz po wzięciu go do rąk.



Gdy bierze się pierwszy raz Tobiasa do rąk, można oniemiać z wrażenia, jaki on lekki, jaki wyważony i miły w obcowaniu. Jest to oczywiście spowodowane lekkością deski, matowym wykończeniem szyjki, jej profilem i ustawieniem strun (akcja, spacing).